

Stan Zapalny, Bożole

Właściwie to Cię chyba
nie lubiłem wcale
Wchodziłaś mi w drogę
ja włosy z głowy rwałem

Lewitują krzyki
myślałem, że krytyki
Nie jak karty tarota
źle Cię odczytałem

Były sygnały tak wyraźne, jak flary
Wyrywały mnie ze snu, pozbawiały tchu

Trochę wbrew woli, rozumiałem powoli
nie wiedziałem, że byłem jak Beaujolais

Kroki trzy, to jak terapia
Ale dzięki nim,
mogłem Cię złapać jak ofiarę wilk,
już mi wypada
Czasu bez siebie nie traćmy
W sobie się dzisiaj zatracimy

Lody już puściły
Ja byłem w siódmym niebie
Nie widzę Cruelli
lecz piękna wersję Ciebie

Ranki i croissanty
Wieczorne kołysanki
A karty tarota
Co nam wywróżą, nie wiem

Zbędne sygnały, tak wyraźne, jak flary
Nic nie budzi mnie ze snu, nie pozbawia tchu

Trochę wbrew woli, rozumiałem powoli
Nie wiedziałem, że byłem jak Beaujolais

Kroki trzy, to jak terapia
Ale dzięki nim,
mogłem Cię złapać jak ofiarę wilk,
już mi wypada
Czasu bez siebie nie traćmy
W sobie się dzisiaj zatracimy

Moja Cruello, dzisiaj wyglądasz pięknie
Dobrze, że się pomyliłem co do ciebie

Moja Cruello, dzisiaj wyglądasz pięknie
Dobrze, że się pomyliłem...

Kroki trzy, to jak terapia
Ale dzięki nim,
mogłem Cię złapać jak ofiarę wilk,
już mi wypada
Czasu bez siebie nie traćmy
W sobie się dzisiaj zatracimy